Nr. 177. We Lwowie, Czwartek d. 2. Sierpnia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Gazetę Narodową:"
Z przesyłką pocztową:

od 1. sierpnia do ostatniego września 1866 . . . . . **3** zł. **20** c.
do końca roku . . . . . **8** „ — „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

od 1. sierpnia do ostatniego września 1866 . . . . . **2** zł. **50** c.
miesięcznie . . . . . **1** „ **30** „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych** w kwocie . . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych"** w kwocie . . . . . 65 cnt.

Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA i ODWET"**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . 2 złr. — „

Na **Kartę północnego teatru wojny** 20 ct.

Lwów *d. 2. sierpnia.*

Dzisiaj kończył się tymczasowy rozejm Austrji z Prusami i Włochami.

Warunki dłuższego zawieszenia broni i preliminarja pokojowe między Austrją a Prusami, zostały ułożone, podpisane i ratyfikowane, więc z dniem dzisiejszym zaczęło się dłuższe prusko-austrjackie zawieszenie broni: lecz czy czterotygodniowe, jak wiedeńskie telegramy głoszą, czy bez terminu, jak pruskie, to dotąd nie wiadome. Zdaje się jednak, iż Prusy zastrzegły sobie wolność wypowiedzenia w każdej chwili, skoroby rokowania pokojowe między Austrją a Włochami były zerwane. Wiedeńskie dzienniki wprawdzie utrzymują, że Prusy zupełnie już usunęły się od przymierza z Włochami, uważając je za spełnione nabytkiem Wenecji, i zostawiły Włochom samym prowadzenie dalsze rokowań z Austrją, jeżli dążą do dalszych nabytków, ale nie bardzo można uwierzyć temu twierdzeniu. Austrja od r. 1859 aż dotąd nie chciała nigdy uznać królestwa Włoskiego, więc i nie chciała nigdy traktować wprost z Włochami. I teraz aż do dnia 28. lipca nie traktowali w Nikolsburgu pełnomocnicy austrjaccy inaczej z Włochami jak za pośrednictwem Prus lub Francji. Usunięcie się Prus od pośrednictwa miało raczej na celu przyniewolenie Austrji do odstąpienia od swego sposobu traktowania Włoch jako Piemontu i do układania się bezpośrednio z królestwem Włoskiem, ale nie może być zerwaniem przymierza, które dotąd nie jest spełnionem, dopokąd austrjackie wojska zajmują fortece włoskie.

Z opisów rokowań w Nikolsburgu, umieszczanych w dziennikach półurzędowych wiedeńskich, wnosićby można, iż cesarz francuski bardzo przeważny wpływ wywierał na tok układów i znacznie tem modyfikował pretensje pruskie, gdy tymczasem półurzędowe pisma francuzkie głoszą, iż Francja prawie zupełnie usunęła się była od pośrednictwa i układanie się dalsze pozostawiła stronom samym.

W samej rzeczy widzimy, iż Francja w podrzędnych warunkach mogła zmodyfikować roszczenia pruskie, ale czemże są te podrzędne warunki wobec głównego, t. j. wobec wystąpienia Austrji z Niemiec. Przez to ustąpienie stały się Prusy faktycznie panami całej Rzeszy niemieckiej. Dziś zabierają już połowę większą. Zagarnięcie całej stało się tylko kwestją tygodni, miesięcy, a najdalej jednego lub dwu lat. Austrja nie traci wprawdzie ani piędzi ziemi, ani jednego mieszkańca na północy, ale Prusy na ustępstwach Austrji zyskają kilka tysięcy mil kwadratowych i kilkanaście milionów ludności. Dotąd Prusy i Austrja pilnowały się nawzajem w Rzeszy, aby żadne z nich nie zagarnęło tam kawałka ziemi pod swe władanie. Odtąd Austrja zrzeka się tej straży i nic już nie przeszkadza Prusom rozrządzać całą Rzeszą. Ten wzrost nagły potęgi Prus usuwa w głąb potęgę Austrji lub staje się dla niej w przyszłości groźnym. Chociaż nie w równej, ale zawsze w podobnej mierze, przez wystąpienie Austrji z Niemiec, stają się groźnemi Prusy i dla Francji. A jednak wobec czyhającej Anglii i Moskwy nie chciała Francja wystąpić przeciw temu i na razie musiała przyjąć fakt jako nieodzowny, a starać się jedynie o nieosłabianie dalsze Austrji, która po ustąpieniu z Włoch i Niemiec stała się naturalnym w każdej kwestji europejskiej sprzymierzeńcem Francji, a w przyszłości starać się musi Francja o utworzenie nowych warunków równowagi europejskiej, odpowiednich interesom francuzkim, jakto zapowiadają półurzędowe pisma francuzkie.

Wszystkie od roku 1814 w praktykę wcielone zasady równowagi europejskiej i opierające się na nich przymierza tradycyjne mocarstw, zostały ustąpieniem Austrji z Włoch i Niemiec wywrócone wraz z traktatem wiedeńskim. Na jakiś czas nastąpi wielkie zamięszanie w pojęciach o międzynarodowych stosunkach mocarstw, dopokąd się nie wytworzą inne wyobrażenia, zgodne z powstającym nowym porządkiem rzeczy. Ten przewrót zupełny w międzynarodowych stosunkach oddziała potężnie i na religijne, społeczne i narodowe życie w Europie.

Włochy, Austrja, i Francja w nowym porządku rzeczy będą musiały iść zgodnie. Tradycyjny przeciw Francji sprzymierzeniec austrjacki, Anglia, dzisiaj już wita radośnie wyrzucenie Austrji z Niemiec i pcha Prusy do zaboru całej Rzeszy. Austrja chcąc być mocarstwem pierwszorzędnem, musi na zewnątrz przyjąć nową politykę, zniewolona będąc zrzec się dotychczasowej. Dotąd Austrji polityka przyszłości skierowana była na Włochy i Rzeszę. Dziś zamknięte tam dla niej pole i zwrócić się ona musi na północny i południowy Wschod i odpowiednią temu rozpocząć politykę wewnętrzną. Lecz na wschodzie na każdym kroku uderzy o moskiewski interes, o Moskwę. Przepowiedzieć więc śmiało można, iż Austrja i Moskwa staną się wkrótce najzaciętszymi przeciwnikami.

Oto kilka rysów nowego położenia rzeczy, które w owej chwili pocznie wchodzić w życie, gdy będzie pokój pragski z Prusami i Włochami podpisany.

Ale czy przyjdzie do podpisania tego pokoju? Prawdopodobne jest — pewne jeszcze nie. Ani warunki zawieszenia broni, ani preliminarja pokojowe między Austrją a Włochami nie są jeszcze ułożone.

Telegram nasz jeden z Paryża donosi, że w przedugodnych punktach pokojowych włosko - austrjackich niema wzmianki o Tyrolu włoskim, lecz tylko wspomniano o potrzebie ostatecznego rozgraniczenia Włoch i Austrji. Wiemy, że już dawniej cesarz Napoleon radził Włochom nie domagać się, aby w przedugodne punkta włożono ustąpienie włoskiego Tyrolu, lecz doradzał upominać się o to ustąpienie dopiero przy zawieraniu finalnego pokoju. Zapewne Francja jeszcze przed zajęciem Friaulu i włoskiego Tyrolu włożyła powyższy ogólnik o rozgraniczeniu. Wtedy bowiem Austrja domagała się dla siebie części Friaulu i Weltlinu z tytułu finalnego rozgraniczenia. Po postępach wojsk włoskich w Friaulu i Tyrolu, mogłyby Włochy tłumaczyć ów ogólnik o finalnem rozgraniczeniu na swoją stronę, i zdaje się, że to ich nawet skłoniło, że w chwili przyjęcia preliminarjów przez Prusy, t. j. od dnia 22. lipca, z taką gwałtownością i wszystkiemi siłami uderzyły na Friaul i Tyrol włoski, aby je zająć i mieć przy układach podstawę do podobnego tłumaczenia.

Rzeczy obecnie tak stoją, iż przyjście do skutku pokoju zawisło od porozumienia się Włoch z Austrją w trzech kwestjach co do preliminarjów pokojowych. Austrja domaga się za odstąpienie Wenecji przejęcia części austrjackiego długu państwa przez Włochy, pewnych zastrzeżeń dla świeckiej władzy papieża, i zrzeczenia się pretensji do włoskiego Tyrolu i Friaulu. Włochy zaś zastrzeżeń co do Rzymu nie chcą przyjąć pod żadnym warunkiem; za włoski Tyrol zaś gotowiby odstąpić albo część na pół sławiańskiego Friaulu lub zapłacić pewną kwotę. Do dnia dzisiejszego nie mogło przyjść do porozumienia, chociaż układy toczą się od 26. lipca. Z tego powodu przedłużono rozejm tymczasowy na nowych 8 dni, to jestdo 10. sierpnia aby w tym czasie umożliwić przyjście układu do skutku.

Przegląd polityczny.

Urzędownie nie ogłoszono dotąd warunków, pod któremi zgodzono się na zawieszenie broni, a które mają być podstawą przyszłego pokoju. Z dzienników półurzędowych wiedeńskich dowiadujemy się tylko, że ostatecznie Austrja, prócz Wenecji, żadnej ze swych dotychczasowych prowincyj nie traci, że za to w Niemczech ogromne zmiany terytorjalne na korzyść Prus, będą następstwem zwycięztw pruskich. Związek niemiecki przestał istnieć. W jego miejsce wchodzi w życie Związek północno-niemiecki pod przewodnictwem Prus i Związek południowo-niemiecki, którego utworzenie jest zaprojektowane, nie będąc jednak bliżej określonem. Pruskie dzienniki mówiąc o tym Związku południowo niemieckim, dodają, że utworzony on zostanie pod przewodnictwem Bawarji. Austrja ani do północnego ani do południowego Związku nie należy i należeć nie może. Ważniejszym, i ludy monarchii austrjackiej, które na wykluczeniu z Niemiec zgoła nic nie tracą, bliżej obchodzącym punktem przedugodnym traktatu jest warunek, że Austrja płaci Prusom koszta wojenne. Wysokość tych kosztów różnie oznaczają. *Const. öst. Ztg.* utrzymuje, że zgodzono się na 40 milionów. Według tego dziennika ma Austrja Prusom wypłacić 20 milionów gotówką, 15 milionów ma zatrzymać Austrja, jako wynagrodzenie za pomoc, udzieloną Prusom przy zdobyciu dla Prus księztw Zaelbiańskich, a 5 milionów ma być policzonych Austrji za utrzymanie armii pruskiej na terytorjum austrjackiem. Podczas zawieszenia broni pociągniętą zostanie linia demarkacyjna, po za którą ustawi się armia pruska. Linię tę oznaczać mają miejsca: Eger, Pilzno, Tabor, Neuhaus, Znajm, Napagedl i Bogumin (Oderberg).

Debatte utrzymuje, że Prusy żądały od Austrji odstąpienia tytułem niezbędnego za okrąglenia granic swoich kawałka Szlązka, wynoszącego około 40 mil kwadratowych z 100.000 mieszkańców. Cesarz Austrji oparł się jednak temu stanowczo. „Ani piędzi ziemi, ani jednej duszy nie odstąpię", miał cesarz austrjacki powiedzieć, i odpowiedź ta kategoryczna miała zdaniem *Debatty* tak skutkować, że król pruski odstąpił od żądań wynagrodzenia terytorjalnego, zadowalniając się wynagrodzeniem pieniężnem, które pierwotnie miało wynosić 40 milionów, później jednak skutkiem starań p. Benedettego na 20 milionów zniżonem zostało. *Debatte* donosi dalej, że wojska pruskie ustępować będą z prowincyj austrjackich w miarę, jak ugodzona kwota wynagrodzenia Prusom wypłacaną będzie. Co do państw niemieckich, które tak dzielnie Austrją wspierały w wojnie przeciw Prusom, te zawierają prócz Saksonii osobne z Prusami traktaty pokoju. Saksonia należeć będzie do Związku północno-niemieckiego pod kierunkiem Prus, ma jednak zostać nietkniętą. Całość Saksonii ma być według *Debatte* zagwarantowaną.

Monitor wieczorny pisze o zawartem zawieszeniu broni, co następuje: „Zawarcie układu o zawieszenie broni jest pewnem. Jakkolwiek bolesnem jest dla Austrji wykluczenie jej z Związku niemieckiego, to jednak rząd c. k. austrjacki sam, aby utrwalić swoją powagę wewnątrz, i aby istotny jakiś związek wewnętrzny między swojemi różnemi narodowościami do skutku doprowadzić, uznał za potrzebne przyjąć ideę sprawiedliwej równowagi. Innego celu nie ma podjęta przez teraźniejsze ministerstwo wiedeńskie polityka pojednawcza w Węgrzech."

Kwestja ostatecznego ukonstytuowania Niemiec bez Austrji, i na nowych zupełnie podstawach, będzie prawdopodobnie kwestją, która tylko na kongresie europejskim będzie mogła być rozstrzygniętą. Traktat wiedeński, na podstawie którego dotychczasowa Rzesza istniała, zmusza mocarstwa europejskie do udziału w rozstrzygnięciu tej kwestji europejskiej.

Co do warunków pokoju między Austrją a Włochami, te są zupełnie dotąd nieznane, a wiadomości w tym względzie podawane, są wręcz ze sobą sprzeczne, mianowicie niema żadnej pewności, czy Tyrol włoski, tak jak donoszą wiedeńskie dzienniki, pozostaje przy Austrji, czy też prawdą jest co mówią doniesienia pruskie, iż przypadnie on wraz z Wenecją królowi włoskiemu, który za to część kosztów wojennych przyjmuje na skarb królestwa włoskiego.

Pokój, mający się zawrzeć, zawarty między Austrją a Prusami na podstawie zawartego w Nikolsburgu układu o zawieszenie broni, nie podoba się w Paryżu; wnosić to można z najnowszego artykułu cesarskiego publicysty, p. Laguerronniera, który w *la France* powiada, że pokój ten daje powód do „niezadowolenia, bo burzy równowagę europejską." Pan Laguerronniere cieszy się z ostatecznego rozsypania się budowy, utworzonej traktatami z r. 1815, ale nie cieszy się ogromnemi zwycięztwami Prus. Prusy pisze on — zdobyły sobie pod Königgraetzem panowanie nad Niemcami, a to zmienia zupełnie stan polityczny Europy. Przekształca zupełnie międzynarodowe stosunki europejskie. Niemcy stają się siłą zaczepną. Dotąd były one tylko środkiem utrzymania równowagi. Przykład Prus wykazał, co za różnica zachodzi między państwem Związkowem a państwem scentralizowanem. Wobec takiego stanu rzeczy — kończy p. Laguerronniere — będzie się Francja musiała mieć na baczności, i całej przezorności i czujności cesarza Francuzów potrzeba, aby godność i interesa Francji nie były na szwank narażone.

Wiedeńskie pisma powtarzają wiadomość, że w Wiedniu zebrać się mają czy już zebrali znakomitości słowiańskie, ks. Schwarzenberg, Clam Martinitz, Rieger, Palacky, Strossmayer, br. Kuszlan, dr. Mrazowicz, aby przedstawić cesarzowi potrzeby ludów słowiańskich Austrji i zwrócić uwagę cesarza, iż 20 milionów Słowian austrjackich nie podziela zdań i dążności centralistycznych dzienników wiedeńskich i t. p. Między temi znakomitościami słowiańskiemi wymieniony jest i hr. Borkowski z Galicji. Musi to być jakaś mystifikacja, bo Leszek hr. Borkowski, jedyna polityczna i literacka znakomitość słowiańska tego imienia, mogąca mieć już i z tytułu poselstwa jakieś prawo do przemawianie w imieniu Galicji, w tem zebraniu nie ma żadnego udziału.

Z Pragi wyjechali radni dr. Brauner i Bächer do Wiednia, aby prosić cesarza o pomoc dla Pragi, która nie jest już w stanie dalszych ponosić ciężarów. Rekwizycje pruskie nie ustają.

Na Morawie w Sternbergu przyszło do rozruchów z powodu, że c. k. urzędnik, przybyły z Ołomuńca, żądał dostawy dla wojska różnych zapasów, mianowicie mąki, soli, cukru i t. d., a to nie za pieniądze, lecz na kwitek, ludność miejscowa oparła się tej rekwizycji, wpadła do urzędu powiatowego i zapewniła c. k. urzędnika w sposób bardzo nieprzyzwoity, że żywności żądanej wywieźć nie pozwoli. Urzędnik przebrany uciekł, a pospólstwo rozpocząwszy już burdę, nie chciało ją po cichu zakończyć. Rozpoczęto więc atak na żydów, przypuszczono szturm do browarów i szynków, a spoiwszy się dopuszczano się różnych gwałtów. Poważniejsi mieszczanin utworzywszy na prędce rodzaj milicji, położyli w końcu tamę rozruchom i zapobiegli dalszemu rozlewowi piwa i wódki.

Prusy. Z niecierpliwością wyczekuje Berlin mowy królewskiej przy otwarciu sejmu. Spodziewają się, że król d. 5. bm. przybędzie do Berlina i osobiście sejm zagai. Głoszą, że mowa tronowa będzie bardzo pojednawczą. *Staats Anzeiger* potępia te dzienniki, które niezadowolone z domniemywanych warunków pokoju, żądają nietylko hegemonii Prus w Niemczech, ale zupełnego wcielenia północnych państewek do Prus. Jak *B. Börs: Ztg.* utrzymuje, przypadną Prusom prócz księztw Zaelbiańskich, cała Hesja elektoralna, południowa część Hanoweru z Hameln i Hildesheim, graniczące z Brunświkiem, do którego prawo sukcesji odstąpi król hanowerski Prusom, dalej północna część księztwa nassauskiego z miastami Dillenburg, Herborn i Haiger. Co do wschodniej Fryzji, będą dalej toczyć się układy, tymczasem urządzono tamże jak wiadomo agitację między ludnością, aby domagała się dobrowolnie aneksji do Prus. Jak donoszą telegramy z d. 26. lipca podali istotnie mieszkalcy z Norden (w Fryzji) adres do króla pruskiego z prośbą o przyłączenie do Prus. Frankfurt nad Menem i część W. księztwa Heskiego, również Ansbach i Beureuth, także prawdopodobnie nie ujdą aneksji do Prus, które natomiast oddają królowi saskiemu jego posiadłości z wyjątkiem Lipska, i to za stosownem wynagrodzeniem kosztów wojennych. Austrja zapłaci także koszta wojenne, a póki to nie nastąpi, pozostaną wojska pruskie w Czechach i Morawie.

St. Anz. donosi pod d. 28. lipca co następuje: „Minister skarbu zawiadamia tych, którzy powodowani uczuciem patrjotycznem oddali do rozporządzenia rządowi swoje zasoby pieniężne, bez żądania za nie procentu, że ponieważ okoliczności przybrały obecnie zwrot bardzo pomyślny, i rząd pieniędzy nie potrzebuje, przeto pieniądze złożone mogą być na powrót odebrane. Przy tej sposobności oświadcza minister skarbu ponowne podziękowanie osobom tym i zawiadamia, że podobne sumy nie będą już nadal przyjmowane."

O nałożonej na Frankfurt kontrybucji pisze *la France*, dodając, że doniesieniom tym, które z najlepszego podaje źródła wierzyć sama nie może, co następuje:

„Reprezentanci ciała dyplomatycznego przerażeni postępowaniem pruskiem, wystosowali notę wspólną do pruskiej głównej kwatery, której zredagowanie poruczono posłowi moskiewskiemu. W nocie tej żądali wyjaśnienia co do zamiarów pruskiego komendanta, aby mogli swoich rodaków, zamieszkałych w Frankfurcie uspokoić. W nieobecności komendanta przyjął ich jakiś pułkownik pruski, który ich zawiadomił, że stosownie do rozkazu z Berlina postępuje komendant Frankfurtu i wskazał im drukowany nakaz egzekucji, dodając, że w razie oporu kontrybucja przemocą ściągniętą będzie. Stosownie do danych rozkazów ma Frankfurt zapłacić 60 milionów (franków) dostarczyć kilka tysięcy koni, znaczną ilość obuwia, po 12 cygarów dla każdego żołnierza, utrzymanie załogi itd. Oburzenie temi żądaniami wywołane dało powód do nowych gwałtów. Br. Rotszyld został uwięziony, a kilka wil po przedmieściach miano zrabować.

Telegramy z Berlina donoszą, że z powodu, iż władze frankfurckie nie dały żadnego oświadczenia, względem nałożonej na Frankfurt kontrybucji, więc rozpoczęto egzekucję. Wojska rozkwaterowano w ten sposób, że u senatorów i innych znakomitszych obywateli, poumieszczano po 50 żołnierzy. Burmistrz Fellner umarł.

Co do uwięzienia Rotschilda frankfurckieg, donoszą dzisiaj, że wiadomość o tem uwięzieniu była mylną.

Anglia. Na posiedzeniu Izby niższej dnia 26. b. m. odbytem, lord Stanley odpowiadając p. Otway co do kontrybucji wojennej, nałożonej przez Prusaków w Frankfurcie, że od Anglii nie żądano żadnego w tym względzie pośrednictwa. Dodał także odpowiadając na inne interpelacje, że Prusacy zaprzeczają wiadomościom, jakoby mieli grozić Frankfurtowi środkami gwałtownemi z powodu kontrybucji. Służy to za dowód, że groźby nie przyjdą do skutku. Co do pośrednictwa angielskiego nadmienił lord Stanley, że pośrednictwo na nicby się nie przydało, bo Anglii nie służy prawo do pośredniczenia między rządami i ludami niemieckiemi.

Rzym. Kardynał Antonelli mocno chory. Dnia 27. lipca miał się odbyć w Rzymie konsystorz. Ojciec święty miał mieć alokucję.

Układy względem ciążących na byłych prowincjach papiezkich długów, już ukończone; królestwo Włoskie płaci w ciągu lat 36 przypadającą nań część 140 milionów.

Turcja. W sprawie rumuńskiej donosi *Monitor wieczorny*, że między Turcją a rządem rumuńskim, przyszło już do porozumienia co do warunków, pod jakiemi sułtan uzna księcia Karola hospodarem. Urzędownie tych warunków jeszcze nie ogłoszono.

Według doniesień ze Stambułu miała w Syrji na nowo wybuchnąć walka. Duad basza nie chciał bowiem zatwierdzić układu, według którego Józef Karam miał odpłynąć do Europy, i domaga się wydania Karama władzom tureckim.

Rumunia. Według doniesień z Bukaresztu z d. 29. lipca, składa się nowy gabinet z następujących ministrów: Ghika, prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych, Stirbej minister spraw zagranicznych, Mavrojeni minister skarbu. Z dawnych ministrów pozostali: Kantakzzeno (sprawiedliwości), Dymitr Ghika (wojny) i Sturdza (roboty publiczne).

Telegramy z d. 27. z. m. donoszą z Bukaresztu, że minister oświecenia Rosetti podał się także do dymisji. Jego miejsce zajął Konstanty Mann. Ten sam telegram donosi, że książę Karol ma zamiar jak słychać ogłosić się niezawisłym od Porty.

Prefekt policji Ciokorlan został usunięty.

Z południowego teatru wojny.

Korespondencja z Poli d. 23. lipca w *Debatte* podaje następujący obraz **walki pod Lissą**:

„Włosi uderzyli na Lissę z całą swoją siłą morską, mieli na pokładzie znaczną liczbę wojska do lądowania pod dowództwem jednego pułkownika, i usiłowali w sposób, nie bardzo za nimi przemawiający, z wytężeniem wszystkich sił swoich, dostać wyspę Lissę. Wyspa ta jest dobrze obwarowana, ale znowu nie tak dobrze, aby takiej flocie, ale przez śmiałych, rozumnych, przedsiębiorczych i pewnych siebie dowódzców prowadzonej, tak długo, bo 3 dni opór stawić mogła. Z formacji swojej Lissa bardzo dobrze nadaje się do obrony, ale mnogie ostoje i porty pozwalają nieprzyjacielowi, na rozmaitych punktach lądować i pod zasłoną i z udziałem tak silnej floty skutek osiągnąć. Należy się zatem wszelkie uznanie dzielności naszej artylerji nadbrzeżnej, która główne fortyfikacje Lissy obsadziła, tudzież dzielnemu i świetnemu zachowaniu się batalionu piechoty morskiej pod komendą energicznego, światłego i dzielnego majora Kratkiego.

Pod Conisą, osadzie rybackiej na zachodniem wybrzeżu Lissy, wylądowali Włosi wojsko, które jednak znacznie szczuplejsza nasza artylerja odparła, aż się ze stratami coprędzej wróciło na okręta i oddaliło. Cztery fregaty pancerne usiłowały wejść przebojem do portu Lissy i chwilowem zmilknięciem naszych silnie bombardowanych bateryj i fortyfikacyj w błąd wprowadzone, zarzuciły w porcie kotwicę i licznemi głosy krzyknęli ku Lissanom: *Evviva patrioti, siamo venuti a liberari!* (Wiwat patrjoci, przyszliśmy was wyswobodzić!), ale okrzyk nie znalazł echa, gdyż mieszkańce poucickali w wąwozy i na wyżyny góry Monte Hum. Już się nieprzyjaciel zabierał do ściągnięcia łodzi, zamierzając zapewne osiedlić się w Lissie, gdy nasze baterje zastanowiony na oko ogień swój z całą forsą odnowiły, a kilka celnych bomb z fortu Wellington nie małą mu wyrządził szkodę. Wówczas nie podnosząc kotwic, pancerniki je opuściły i uciekły z portu, którego już były pewne. Jedna fregata pancerna miała przy tej sposobności mocno ucierpieć przez bombę, tak że ją inny parowiec wziął na linę i z portu wyprowadził. Lissa sama nie ucierpiała mocno; zawaliła się tylko jedna wieża na kościele, tudzież kilka domów, już i tak chylących się do upadku. Baterja Schmidt ucierpiała w skutek wybuchu podręcznego magazynu prochu, z niej też zebrało się najwięcej zabitych i rannych.

Włosi pod Lissą, uwiadomieni przez swoje parowce awizowe o nadciąganiu floty austrjackiej, zaniechali operacyj pod Lissą i w szyku bojowym naprzeciw niej wypłynęli. Tegetthof, o którym miał się Persano wyrażać z lekceważeniem, uszykowawszy swoją flotę w klin do ataku, pociągnął wręcz na Włochów. Na czele pierwszej dywizji okręt admiralski „Arcyks. Ferdynand Max“ i reszta 6 fregat pancernych; na czele drugiej dywizji liniowy okręt „Cesarz“ z fregatami drewnianemi „Schwarzenberg“ i „Navarra“ na bokach; trzecia dywizja składała się z łodzi kanonierskich i parowców.

Manewry Włochów zmierzały do otoczenia zupełnie floty austrjackiej i odcięcia pancerników jej od okrętów drewnianych, co jednak Tegetthof odgadł, i wręcz jedną pancerną fregatę najechał, potem o drugą i trzecią uderzył, ale bez szczególnego skutku. Dopiero przy czwartej wielkiej fregacie pancernej „Re d'Italia“ powiodło mu się tak świetnie, że ten paradny okręt o osadzie 700 ludzi w mniej niż w pięciu minutach zatonął z wszystkiemi i wszystkiem. Nie można się nachwalić odważnego i zręcznego ruchu komendanta „Arcyks. Maxa“, kapitana liniowego br. Sterneck, przy przedziurawieniu włoskiego pancernika. W sam dzień bitwy znacznie zasłabłszy, mimo to nie ustąpił dowództwa i od masztu czelnego, dla łatwiejszego poglądu, kierował ruchami okrętu. Szybkie tonięcie nieprzyjacielskiego pancernika, krzyk tonących, składały się w obraz pyszny, ale okropny. Piechota morska na pokładzie tonącego okrętu strzelała jeszcze w ostatnich chwilach i ogniem karabinowym poraniła wielu naszych oficerów i osady. Wielu świadków naocznych upewnia, że przy tonięciu okrętu widzieli, jak pewien majtek włoski w śmiertelnej trwodze popędził do liny banderowej i chciał banderę upuścić (co jest na morzu znakiem poddania się), ale mu przeszkodził jakiś oficer, który go odepchnął i w chwili zatopienia wykrzyknąwszy „Evviva Italia!“ znikł w bałwanach.

W skutek rozjechania tego okrętu była linia nieprzyjacielska przełamaną; flota austrjacka w ściśniętym szyku się przebiła, tym sposobem zamiar nieprzyjacielski był udaremniony i rozpoczęła się okropna walka okrętu przeciw okrętowi, a gdy Włosi liczbą okrętów przeważali, więc zdarzało się często, że jeden okręt austrjacki atakowały dwa i trzy nieprzyjacielskie w jednym czasie. Gdzie tylko jaki nasz okręt drewniany, na które Włosi najgoręcej uderzali, gdyż o całość swoich pancerzami pokrytych nie mieli się od nich co obawiać, był w niebezpieczeństwie, pospieszał Tegetthof ze swemi pancernikami i rozpędzał Włochów na wszystkie strony.

Pięć nieprzyjacielskich fregat pancernych upatrzyło sobie nasz okręt liniowy „Cesarz,“ który Włosi mylnie uważali za nasz okręt admiralski, biorąc małą banderę galową za banderę rangową, które są zresztą trudne do rozeznania. Tak okropnie przedstawiany a w samej rzeczy bardzo łagodny „Affondatore“ (monitor), którego komendant snać nie znał siły, — bił w mocno przypartego „Cesarza“ swemi 300 funtowemi kulami i granatami, które pustoszyły w baterjach i na pokładzie. Ale odważnemu, dzielnemu komendantowi, kapitanowi liniowemu Petzowi, udało się, ryzykownym, bohaterskim ruchem otrząść się z swoich pijawek. Z całą siłą najechał na zagradzający mu drogę pancernik, który jednak w czas na bok ustąpił; potem sypnął koncentrycznemi salwami ściennemi na otaczające go fregaty pancerne i tym sposobem się oswobodził. Naturalnie poniósł w skutek tego ruchu znaczne szkody na swoim przyczółku. Między innemi zwalił się maszt czelny na pokład, ale nie na ludzi, gdyż porucznik liniowy Gröller przewidując tę katastrofę, osadę pierwszych sekcyj baterji pokładowej w czas na tył wyprawił. Na „Cesarzu“ ugodziła kula karabinowa będącego na żaglach krzyżowych chorążego okrętowego, Procha, w głowę i spadł bez życia na pokład; był to młody światły oficer. Jeden granat pękł na pokładzie, i nadsternika, tudzież 4 ludzi u steru rozdarł na sztuki, steru nie uskodziwszy. Podobnie grasowało kilka bomb, które pękały w baterjach, a jeden strzał u steru, gdyby był się wrył głębiej, mógł był zadać fatalny cios okrętowi.

Jakiego ogromu były i jak okropnie działały kule nieprzyjacielskie, można się było przekonać na kilku działach „Cesarza,“ które trafione taką kulą u głowy, w kawałki się rozprysnęły. Okręt liniowy miał też celnemi granatami zapalić dużą fregatę pancerną, która jeszcze podczas boju z okropnym wybuchem wyleciała w powietrze. Był to jeden z największych pancerników nieprzyjacielskich. Z pancernika zatopionego „Re d' Italia“ ocaliło się około 17 ludzi pływaniem, zapomocą szczątków drewnianych; ci utrzymywali, że wysadzony w powietrze okręt był banderowym admirała Vacca. Kiedy „Re d' Italia“ tonął, walczyły setki ludzi ze śmiercią, pływając i prosząc rozpaczliwie ratunku. Mimo zaciętości boju rozkazał Tegetthof spuścić wszystkie łodzie „Arcyks. Maxa“ na wodę, ale mu w tym szlachetnym uczynku przeszkodził świeży atak jednej pancernej fregaty włoskiej, która po swoich pływających rodakach nań uderzyła. Walka była zażarta, i zdarzyło się, że nasze okręty tak blisko starły się bokami, iż dział nie było którędy czyścić ani kierować, i artylerzyści nasi niedopełnionemi ślepemi nabojami w nieprzyjacielskie strzelnice działowe bili. Skutkiem tak bliskiego spotkania się, okręty nieprzyjacielskie pozamykały swoje strzelnice i spiesznie się odwróciły. Dobitnym a świetnym dowodem, jak blisko ścierały się z sobą okręty i jak dzielnie spisywała się osada nasza, jest epizod następujący. Podczas boju „Arcyks. Max“ tak mocno się zbliżył do jednej nieprzyjacielskiej fregaty pancernej, że wielka jej bandera wojenna o nasz przyczółek się otarła. Stojący tam w kasztelu przednim kwatermistrz, rodem z Weneckiego, uchwycił się liny banderowej i bandery, zwiesił się u niej z całą siłą i przy okrzyku „o mi, o ti“ (albo ja, albo ty), banderę ściągnął. Piękna ta zdobycz zdobi teraz kajutę admirała Tegetthofa.

Oficerowie nie mogą się nachwalić zachowania osady, jej znakomitego męztwa i dobrego ducha, mianowicie z Weneckiego; na każdym okręcie obiegają powieści o czynach bohaterskich. Wszelkie też uznanie należy się komendantom i oficerom, którzy tak świetnie (brillant) spisali się w potyczce i flotę w tak krótkim czasie wyćwiczyli. Że prowadzona przez Tegethoffa, pod jego rozkazami dłuższy czas stojąca flota, musi bohaterskim pałać duchem, to jest naturalnem następstwem magicznego wpływu, jaki na każdego pojedyńczego wywiera, a nadewszystko, że daje przykład z siebie. Zamiast chować się do pancernej wieży monitorów, jak to czynili dowódzcy włoscy, aby ztamtąd kierować bitwą, stał Tegetthof z całym swoim sztabem przez całą bitwę u kassaretu „Arcyks. Maxa“, zkąd naokoło miał pogląd, wszędzie w czas pospieszał i tym sposobem flotę powiódł do zwycięztwa i sławy. Jak wybornie komendanci umieją manewrować, dowodzi to, że przy tem mięszaniu, plątaniu się okrętów, nie starły się z sobą swoje okręty, tudzież kilkakrotne próżne zapędy „Affondatora“ aby najechać który okręt austrjacki (monitor ten włoski ma tak jak pancernik austrjacki „Arcyks. Max“ podwodny taran w kształcie olbrzymiego szydła, którem ugodzony pod linią wodną okręt nieprzyjacielski nieochybnie tonąć musi, gdyż nie zdoła zatamować napływu wody; p. r.) Każdy pojedyńczy okręt austrjacki był dzielnie prowadzony w bój; każdy okręt austrjacki, nawet parowce kołowe (są i parowce śrubowe, i te są głównie używane w wojnie, bo maszyna ich nie tak łatwa jest do uszkodzenia, gdyż się znajduje po części wewnątrz, a po części pod spodem a nie zewnątrz okrętu; p. r.) brały udział w walce z pancernemi fregatami włoskiemi, podczas gdy włoskie okręty drewniane z dala się trzymały.

Głęboko dotknęła marynarkę naszą strata dwóch dzielnych komendantów, kapitanów liniowych Molla i Klinta (Klint był Szwedem z rodu i instruktorem kadetów marynarki; p. r.). Moll dowodził pancerną fregatą „Smok“ (Drache); kula nieprzyjacielska, jedna z pierwszych w ogóle, które spadły, urwała mu głowę. Tak samo zaraz na początku bitwy pękł granat na moście „Novarry“ i zabił komendanta jej, Klinta; a rozlatujące się drzazgi kości jego poraniły stojących w koło niego kadetów. Na kilka dni przed bitwą miał Moll powiedzieć żartem do jednego ze swoich kolegów: „Jestem trzynastym kapitanem okrętowym, mój okręt nosi numer 13., i byłaby to rzecz dziwna, gdyby ta feralna liczba na mnie się nie sprawdziła, jak w ogień pójdziemy.“ Padł on jeden z pierwszych.

Poległych oficerów i majtków pochowano w Lissie; tam też zostawiono w szpitalu wysilonych długiem pływaniem i chorych majtków włoskich. Porucznika liniowego, br. Minutollego, który dostał kulę karabinową w zgięcie ręki i kilka ran od drzazg, wylądowano w Spalato; resztę rannych wysłano do Tryestu, gdzie znany w marynarce i zasłużony p. Tonello, na którego warstatach zbudowano fregaty pancerne „Habsburg“ i Arcyks. Max“, które tak świetnie odbyły próbę praktyki, uprosił sobie, aby mógł ich leczyć swoim kosztem.

Materjalna strata Włochów jest wielka; przepadłe dwie fregaty miały około 1500 ludzi osady, i kosztowały ze wszystkiem conajmniej 7 do 8 milionów. Klęska ich moralna nie da się obliczyć. Z wielu stron, a mianowicie rybacy, którzy byli na morzu, upewniają, że w nocy po bitwie słyszano gwałtowny huk i słup ognia; zdaje się zatem, że jeszcze jedna fregata włoska, na której już podczas bitwy pożar zauważano, wyleciała w powietrze. Ale także ostrzeliwane i bombardowane w porcie Lissy, tudzież najeżdżane przez Tegethoffa trzy fregaty nie uszły zapewne bez guzów, i flota włoska na niejaki czas będzie nie do użycia. (W tem, jak już wiemy, korespondent się myli; p. r.) Dla tych też wielkich strat Włosi zerwali tak rychło bitwę, i gdy Tegethoff zabierał się do ich ścigania, z całą siłą ku północnemu zachodowi (raczej ku południowemu zachodowi; p. r.) odpłynęli. „Affondatore“ ma to być okręt wyborny, ale go źle prowadzono. Pod kierunkiem Tegethoffa byłby taki monitor zniszczył flotę nieprzyjacielską.

Po bitwie, i kiedy byłoby już nadaremnie ścigać nieprzyjaciela, udała się nasza flota do Lissy, a jedna łódź kanonierska, w pobliżu krążąca, złowiła pływającą na wodzie skrzynię kredensową, która zapewne należała do wysadzonej w powietrze fregaty i stołową bieliznę wraz z srebrnym serwisem admirała zawierała. Admirał Persano miał snać dobre przeczucie, gdy wsiadłszy zrazu na zatopiony później „Re d'Italia“, w początku bitwy przeniósł się na „Affondatora“ i wziął z sobą syna swego, który jest kadetem.

Dn. 22. zapowiedziano w Poli przybycie floty austrjackiej; przygotowano jej świetne przyjęcie, ale napróżno, bo flota zbyt późno w nocy nadciągnęła. Okręt liniowy „Cesarz“, mocno uszkodzony, zdołał dopiero dzisiaj (d. 23) rano nadciągnąć.“

Tyle donosi *Debatte*. Dzisiaj w nocy nadeszłe dzienniki z dwóch dni, 28. i 29. lipca, podają bardzo dużo materjału do opisu tej bitwy, ale same to doniesienia jednej strony.

Z Tyrolu nadchodzą powoli szczegóły z walk ostatnich, ale brak nam już dzisiaj miejsca na podawanie ich; nie są one zresztą ważne. Dn. 25. już nietylko urzędnicy pouciekali z Trydentu do Botzen, ale i korespondenci pism wiedeńskich, mianowicie słynny zuch piórowy, korespondent *Vaterlanda* i *Kamerada*. Dnia 25. miał już jenerał Kuhn przenieść swoją główną kwaterę z Trydentu aż do Salurn, na połowie drogi do Botzen, powyżej Val di Cembra; ale nadeszła jeszcze wczas wiadomość o zawieszeniu broni. Według korespondencji z Botzen d. 25., około Rivy wysadzili Austrjacy kilka swoich drobnych warowni w powietrze, mianowicie nad jeziorem Garda fort Nago i oszańcowany most w Mori (oba te miejsca na drodze z Rivy do Roveredo), a nawet komunikacja z Werony aż ku Botzen ma być przecięta. Zdaje się zatem, że w samej rzeczy oddział pułkownika austrjackiego Montluissant odszedł na dzień 25. lipca z pod góry Monte Picheo na plac boju pod Trydentem. W Botzen widział wspomniany słynny korespondent plakaty z obwieszczeniem namiestnika Tyrolu, wzywającem do formowania pospolitego ruszenia Tyrolu; w przestrachu swoim nagle wątpi o skuteczności tej odezwy, chociaż do ostatnich dni tem pospolitem ruszeniem wymiatał z Tyrolu wszystkich Włochów bez wyjątku. Jako ciekawość dodamy, że chciano w Tyrolu część pospolitego ruszenia uzbroić w kosy, lecz zaniechano, gdyżby się na nic nie przydało wobec nowych poprawnych karabinów, które miał otrzymać Garibaldi. Ale do kos potrzeba kosynierów; to grunt; poparci przez strzelców z poprawnemi sztućcami, kosyniery mogliby nieocenione świadczyć usługi.

Część ustępującej z Weneckiego armii austrjackiej starła się przecież z Włochami, i to już na ziemi, nie należącej ani do Weneckiego, ani do Rzeszy niemieckiej, między Palmanuovą i Gradiską, pod Visco i Versą. Stało się to dnia 26. lipca, a więc już po zawieszeniu broni, o którem jednak w tej stronie tego dnia jeszcze rano nie wiedziano. Rządowy telegram z Tryestu d. 27. lipca donosi:

„Tutejsza komenda wojskowa podaje następującą wiadomość o wczorajszej potyczce. Wczoraj rano, jeszcze przed uwiadomieniem o zawieszeniu broni na 8 dni, było starcie z nieprzyjacielem pod Visco. Po gorącej potyczce nieprzyjaciel został odparty; włoski 1 rotmistrz, 1 porucznik i 12 lansjerów dostało się do niewoli. Kilka set ludzi nieprzyjaciela tak przyparto, że przeważna ich część padła na miejscu. Nasze straty nie mają być znaczne; do Lublany wysłano 65 rannych. Nie słychać, abyśmy utracili jakiego wyższego oficera. Naczelnik powiatowy z Cormons dzisiaj tam powraca; to samo uczyni naczelnik z Cervignano, jeźli to miejsce nie jest przez nieprzyjaciela zajęte. Mosty na rzekach Torre i Indrio spalone.“

Cormons leży między granicą wenecką a Górzycą; Cervignano niedaleko Akwilei. Rzeki Indrio i Torre łączą się i wpadają między Visco i Versą, poniżej, do Isonzo. Więc Górzycę i Istrję po Isonzo Włosi zajęli. Ale w urzędowej *Laibacher Ztg.* i innych czytamy, że nietylko pod Visco, ale i pod Versą toczyła się walka, i że bój przerwała wiadomość o zawieszeniu broni. Zdaje się zatem, że Włosi wyparli Austrjaków z Visco przez rzekę Torre do Versy, ale ztąd sami zostali wyparci i most za nimi na tej rzece spalony. Była to zresztą podobna utarczka podjazdowa, konnicy, otaczającej tyły austrjackie, z awangardą włoską, także konnicą. Walka począć się miała o godzinie 10. zrana atakiem Włochów a skończyła się o godzinie 2giej po południu. Po stronie Austrjaków walczył oddział lotny pułkownika Török z brygady jenerała Haiducka, złożony zapewne przeważnie z huzarów.

Według urzędowego doniesienia *Agramer Ztg.* zawieszenie broni między Austrją i Włochami, poczęło się dnia 25. lipca o godzinie 4tej rano a skończyło dnia 2. sierpnia (dziś) o tej samej godzinie, a dotyczyło wszystkich operujących wojsk włoskich wraz z ochotnikami. Czoła kolumn obu armij miały pozostać na stanowiskach, a ewentualnie tam wrócić, gdzie były w chwili, gdy Lamarmora otrzymał dotyczącą depeszę, tj. dnia 24. lipca godz. 11. w nocy. Dalszym kolumnom wolno się poruszać naprzód, ale nie poza linię kolumn naczelnych. W razie potrzeby dowódzcy przeciwległych wojsk umówią się o linię demarkacyjną.

Z północnego teatru wojny.

Główna kwatera byłej armii północnej sprowadziła się dnia 28. lipca wraz z jenerałem Benedekiem do Wiednia. Preszburg opuszczony d. 27. lipca z obawy przed Prusakami — został podobno napowrót zajęty przez wojska cesarskie, wysłane z prawego brzegu Dunaju.

Presse i *Wanderer* donoszą o jakiejś potyczce w okolicy Retz (na drodze ze Znajmu do Niższej Austrji), która miała zajść już po zawarciu zawieszenia broni; Prusacy nie respektując tam linii demarkacyjnej przeszli rzekę Duję (Tajaj) i rekwirowali zaraz po okolicznych wsiach. W tej czynności mieli im przeszkodzić huzary austrjaccy i strzelcy alpejscy. Po dwugodzinnej utarczce Prusacy zostali napędzeni i zostawili pewną liczbę jeńców. Mamy wszakże powody sądzić, że cały ten wypadek jest zmyślony.

Vaterland donosi w korespondencji z Krakowa o małej patrolowej potyczce, która zaszła d. 22. lipca w lesie pomiędzy Urbanowicami a Chełmkiem. Nieprzyjaciel zaatakowany stracił 6—8 zabitych, kilku rannych, i cofnął się do Mikołajowa. Austrjacy postradali 2 zabitych i 5 rannych.

O zajęciu Cieszyna pisze *GwiazdkaCiesz.*: „Spodziewaliśmy się już, że burza wojenna przejdzie około nas bokiem, pominie nasz zakątek, gdy w tem niespodzianka jak strzała uderzyła w krainę naszą. W poniedziałek nadeszła nam nowina, że Prusacy weszli do Kończyc, Pruchnej i

innych wsi, gdzie patrole ich zbliżyły się o małą milę do Cieszyna. Ogłoszenie zawieszenia broni jeszcze utrzymywało w nas nadzieję, że wojsko pruskie dalej posuwać się nie będzie. Atoli i ta nadzieja rozchwiała się, gdy we wtorek popołudniu o 2 godzinie przyjechało czterech żołnierzy pruskich na wózku, oznajmując liczniejszego gościa, i gdy na odwołanie się gminy do zawieszenia broni oświadczyli, że ich to nie tyczy. W nocy przebudzeni zostali mieszkańcy z najlepszego snu bębnieniem i piskaniem; przymaszerowało 400 ludzi. Następnej nocy przybyły znów dwie kompanie, a w czwartek do południa podobno dwa bataliony, dwa działa i szwadron huzarów. W piątek zaś dwa działa, szwadron jazdy i nieco piechoty. W równej sile nawiedzili Frysztak, Frydek i Skoczów, a słyszeć, że jeszcze większa liczba przybędzie. Miasto nasze przybyciem tylu ludzi bardzo ożywione; lud okazuje wprawdzie ciekawość, lecz zresztą zachowuje się spokojnie. Żołnierze pruscy też postępują grzecznie z ludnością. Umieszczono ich w kasarniach i budynkach szkolnych, a resztę po domach; tylko jazdę wysłano do wsi. Ponieważ władze polityczne zawiesiły swoje urzędowanie, burmistrz cieszyński dr. Demel objął tymczasem staranie o dostarczanie żądanej żywności.

Żądania te nie są małe. Już d. 25 bm. wydała gmina miejska ogłoszenie, którem wzywa mieszkańców do złożenia w trzech dniach 10% od reńskiego podatku na tymczasowe potrzeby. Dnia 26. bm. zaś z nakazu komendanta pruskiego zwołano przełożonych wiejskich z powiatów cieszyńskiego, frysztackiego i skoczowskiego, dla narady względem zaopatrzenia większych potrzeb, w którym celu obranym został osobny komitet. Tu przedłożono z komendy pruskiej następujące żądania, które mają być codziennie oddawane: 240 cetn. owsa, 120 cetn. słomy, 56 cetn. mięsa, 38 cetn. grochu, fasoli, krup i tp., 2 cetn. soli, 2 cetn. kawy, 1866 bochenków chleba, 560 fnt. masła, 560 fnt. tytoniu albo 28.000 cygarów, między temi 1150 lepszych, 4050 kwart piwa, 230 flaszek wina. Lecz w tym spisie nie są jeszcze wszystkie wymagania zawarte, ponieważ umieszczonych po domach żołnierzy mieszczanie osobno zaopatrywać muszą.

Talar pruski według rozkazu komendanta musi być przyjmowanym za 1 zlr. 95 ct. Pruski grosz (czeski) srebrny za $6\frac{1}{2}$ ct. Miejsca publiczne w mieście mają być o godzinie 10. wieczór zamykane. Naczelnikowi powiatowemu polecił pruski komendant, aby dalej urzędował."

Schles. Ztg. podaje korespondencję z kwatery głównej drugiej armii pruskiej, datowaną 22. z. m., i obejmującą następujące szczegóły o bitwie, stoczonej w tymże dniu pod Blumenau: O bitwie, która miała miejsce dziś zrana w okolicach Preszburga, mogę wam zakomunikować niektóre szczegóły, poczerpnięte z raportu oficera ordynansowego, który patrzał na tę bitwę od początku aż do końca. Wojska pruskie otrzymały wczoraj stanowczy rozkaz nie posuwania sie dalej. Austrjacy usiłowali wszelkiemi sposobami wprowadzić w błąd co do rzeczywistej siły ich wojsk, przedstawiając je jako nadzwyczaj wielkie. Lecz rekonesanse, przedsiębrane przez wojska pruskie, przekonały mniej więcej o rzeczywistej sile wojsk austrjackich, stojących naprzeciw armij pruskich, i z tego powodu zmieniono w kwaterze głównej w nocy dyspozycje, i dziś około godziny 4. zrana dano rozkaz, ażeby 7ma i 8ma dywizja przysposobiły się do wyruszenia naprzód i atakowania pozycji austrjackiej. Siódma dywizja stała w Stampfen, ósma zaś w Wisternitz, które to obie miejscowości są położone na drodze z Göding do Preszburga; droga ta przechodzi przez wąwóz, utworzony przez małe Karpaty, ciągnące się na wschód równolegle do niej, i przez wzgórza, idące na zachód, także równolegle do drogi; wąwóz ten kończy się koło Neudorf przy stromem wzgórzu. Na tem ostatniem umieszczona była artylerja austrjacka (powiadają, że było tam 10 bateryj). Wojska pruskie, nie chcąc się zbyt narażać przedwcześnie na ogień z dział, posuwały się po bokach gór i po krańcach lasu, jazda zaś (10ty pułk huzarów i 6ty pułk ułanów) szła wzdłuż linii drogi żelaznej. Walka wszczęła się zaraz po godzinie 6tej; przedewszystkiem wysunął się naprzód trzeci szwadron 10. pułku huzarów, pod dowództwem majora Hynena, i natrafił na dwa szwadrony ułanów austrjackich, z których jeden stał w rezerwie, podczas gdy drugi posuwał się również naprzód. Major Hynien usiłował za pomocą zręcznych manewrów wciągnąć ten szwadron bliżej pozycji pruskiej, następnie zaś atakował go, przyczem przyszło do walki ręcznej, i następnie obie strony cofnęły się. Major Hynien został lekko raniony lancą, stracił jednego żołnierza zabitego i kilku ranionych, lecz wziął do niewoli jednego ułana austrjackiego. Dywizja jazdy pruskiej (10ty pułk huzarów i 6ty pułk ułanów), która posunęła się była w pomoc szwadronowi, powitaną została ogniem artylerji austrjackiej, i straciwszy kilku ludzi w ranionych, ustąpiła miejsca artylerji pruskiej, która skierowała skuteczny ogień na Austrjaków. Tymczasem na lewem skrzydle pruskiem, brygada Gordona i batalion fizylierów 7. pułku, na prawem zaś skrzydle oba pozostałe bataliony 72. pułku uszykowały się do ataku. Jenerał Bose miał przejść jednocześnie przez Karpaty i starać się zająć drogę, wiodącą z St. Georgen do Preszburga, ażeby atakować Austrjaków z boku i z tyłu. W środku pozycji pruskiej stała artylerja, za wzgórzem zaś znajdowały się rezerwy, mianowicie brygada Schwarzhoffa (pułki 26ty i 66ty) oraz lekki lazaret polowy, który będąc kierowany przez naczelnego sztab-lekarza dr. Schuberta, wspartego biegłą pomocą sztablekarza dr. Flecka, rozwinął podczas bitwy chwalebną działalność, wśród najsilniejszego nawet ognia. Artylerja austrjacka strzelała ciągle jednostajnie, lecz z początku nie zrządzała Prusakom szkód. Później atoli wybierała ona lepiej punkta do celu i zmusiła przeto kilka bateryj pruskich do posunięcia się naprzód i do dokuczania jej samej, przyczem spłonęła od strzałów pruskich wieś Neudorf, jeden z głównych punktów pozycji austrjackiej. Jazda austrjacka, która wyszła następnie z płonącej wioski i posunęła się przeciw pozycjom pruskim, zmuszoną została natychmiast przez artylerję pruską do cofnięcia się. Oficer, który zakomunikował mi te wszystkie szczegóły, nie śledził za całym przebiegiem walki stoczonej przez piechotę. Zapewniał on atoli, że lewe skrzydło austrjackie, pomiędzy Neudorf i Blumenau cofało się całkiem, i że podług wszelkich obliczeń, jenerał Bose musiał był dokonać swe poruszenie w bok, gdy w tem zawarcie zawieszenia broni położyło o godzinie 12tej w południe koniec bitwie. Przedewszystkiem zjawił się na lewem skrzydle pruskiem parlamentarz austrjacki, a następnie ze środka pozycji pruskiej posłany został inny parlamentarz, w towarzystwie trębacza i ułana, z białą chorągwią na prędce przysposobioną: obaj ci parlamentarze zakomunikowali wiadomość o zawarciu zawieszenia broni. Wszyscy trębacze na liniach pruskich jednocześnie dali sygnały do wstrzymania walki i ogień ustał z obu stron, w chwili bardzo pożądanej dla Austrjaków, którzy w chwili ogłoszenia zawieszenia broni usiłowali, za pomocą małego pozornego powodzenia przed ukończeniem bitwy przywrócić swemu orężowi honor. Bitwa atoli doprowadzona już była aż do katastrofy, i wszyscy poświadczają, że we dwie najwyżej godziny, Preszburg byłby się dostał w ręce pruskie. Oddziały wojsk pruskich, które przybyły na pole bitwy w ostatniej chwili, mianowicie zaś oddziały jazdy, które były już o godzinie 10 na placu, nie brały wcale udziału w bitwie. Straty pruskie i austrjackie nie zostały jeszcze nawet przez przybliżenie obliczone. Wąwozy w górach pozostały w rękach Prusaków.

Relacji austrjackiej o tej bitwie ciągle jeszcze niema. Sprawozdania jednak dzienników wiedeńskich przyznają teraz, że pozycja austrjacka została oskrzydloną, i mogła się stać nader fatalną. *Presse* donosi wszakże, że w wieczór tego dnia Najj. Pan telegrafem przesłał wyraz swego zadowolenia pułkownikowi Mondel, gdyż jego brygada (Mazzucheli i Parma), trzymała się dzielnie.

W jednej z ostatnich potyczek bawarskich pod Würzburgiem, dnia 25. lipca został ranny ks. Ludwik bawarski, pełniący służbę oficera ordynansowego przy boku księcia Luitpolda, dywizjonera bawarskiego.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z **Chełmskiego** d. 31 lipca.

Smutne położenie dyecezji Chełmskiej przez ucisk władz moskiewskich na swobodę wiary, dopełniania obrzędów i zwyczajów, uświęconych wiekami w kościele greko-katolickim, coraz więcej przejmuje duchowieństwo i lud tameczny srogą boleścią. Przemawiać do władz, błagać cofnięcia rozporządzeń, prawom kościoła katolickiego przeciwnych, uzna cię rząd buntownikiem i ukarze pieniężną grzywną.

Rozpoczęte i jawne prześladowanie unitów w Polsce roku 1863, dziś się dopiero wzmaga. Rząd moskiewski dążąc różnemi sposobami do przyłączenia wyznawców greko-katolickich do swego szyzmatyckiego kościoła, pozoruje według przyjętego w Moskwie systematu te swą usilność „wyrwaniem unitów w Polsce z przemocy kościoła łacińskiego" którego świętokradzko posądza, jakoby naczelnicy jego, papieże rzymscy czyhali na zagnębienie obrządku greckiego w kościele Bożym. Litością tą nad unitami jest to owa czapla z bajki Krasickiego, ochraniająca ryby od sieci rybackich aby się dały tylko przenieść do drugiego stawu, ale na jej pożarcie. . . . . .

Prześladowanie kościoła unickiego doszło już tak daleko, że rząd moskiewski wzbrania wyznawcom greko-katolickim zachowywać właściwe im święta, i to z taką surowością, o jakiej następujący przykład poznajomi:

W królestwie polskiem, pod zarządem i nauczycielami szyzmatyckiemi założył rząd dwie moskiewskie publiczne szkoły i nazwał je „unickiemi dyecezji Chełmskiej." Niewolno żadnemu unitowi w innych, jak tylko w tych kształcić się szkołach. Celem zapewnienia swobody religijnej wyznaniu greko-katolickiemu postarano się sprowadzić z Galicji kapłanów pod pseudo nazwiskiem „unita", i poruczono im wykład religii, ale podług ksiąg wydawanych z błogosławieństwem synodu Petersburgskiego dla zakładów naukowych wyznawców szyzmatyckich. Kapłani, ci jako zwolennicy obrzydliwej chciwości, (bo po 2.000 rubli płatni) wszczepiają w młodociane serca katolickie jedynie prawowierność i świetność szyzmy, a pogardę głowy kościoła powszechnego, szkalując ją samemi fałszami; jak również zachęcają do nienawiści tego wszystkiego, co tylko jest katolickiem. Niewolno uczniom unickim obchodzić świąt swego kościoła tylko szyzmatyckiego; a gdy w jednej z tych szkół unickich w mieście Biały na Podlasiu położonej, kilku uczniów synów kapłańskich unickich w dzień Bożego Ciała i uroczyście w dyecezji Chełmskiej obchodzonego, udało się do kościoła swego na nabożeństwo, z doniesienia o tem władzy szkolnej, policja wojenna w osobie kozaków gwałtem wzięła ich ztamtąd; a po przeprowadzeniu przez całe miasto na postronkach pouczepianych, wobec łzami zalewającej się na ten widok publiczności, oćwiczono ich wreszcie aż do krwi łozami.

Prześladowanie więc wiary katolickiej zaczyna się objawiać publicznie. Spłynęła już krew męczeńska wyznawców kościoła świętego. Podjęli tę szczytną palmę wierni katolicy z rąk akatolickich!! A czyż można przypuścić, aby w wieku 19, w ucywilizowanem i chrześciańskiem państwie europejskiem tak srogi cios dotknął chrześcian od braci chrześcian?!

Do was ludy katolickie odnosim tę średniowieczną nietolerancji religijnej wiadomość. Wasze modły do Boga niech wesprą stałość wiary kościoła powszechnego w dyecezji Chełmskiej! Ale zarazem, oby monarcha moskiewski oswobodziciel z niedoli milionów ludu swego, wejrzał okiem ojca chrześciańskiego i skarcił swem berłem nadużycia tych, co piastując urzęda w królestwie dopuszczają się pomimo woli Jego, tak srogiego prześladowania religijnego na unitach w Polsce.

Kronika.

— **Wykaz oficerów znajdujących się w niewoli pruskiej** podług *Wiener Ztg.* z d. 27. lipca.

Z pułku piechoty nr. 30. im. br. **Martini** w Szczecinie: kapitan Gabryel Kisimek i Franciszek Formanek; porucznicy: Franciszek Wikierowski i Józef Weiniczke; podporucznik Oskar Scharschmiedt. W Grudziądzu kapitan Ferd. Track, porucznik Marceli Żynikowski, podpor. Teodor Peyerl i Antoni Pawlik. W Wittenbergu kapitan F. Leismer.

Z pułku piechoty nr. 77. im. arcyksięcia **Karola Salvatora z Toskany** w Poznaniu podporucznicy: Maksymilian Krapf i Leon Gierowski. W Toruniu porucznik Krzysztof Battek, podporucznik Michał Kleisz, Karol Hochleitner, Jan Zatthey, Wojciech Orthmayer.

Z pułku nr. 24. im. ks. **Parmy** w Poznaniu podp. Franciszek Śladeczek: w Głogowie podpor. Rudolf Morowic i Aug. Wildburg; w Wrocławiu podlekarz Ign. Unzeitig.

Z pułku nr. 20. imien. **królewicza pruskiego** w Szczecinie podporucznik Roman Bodyński: w Toruniu kadeci Alfred Nolcz i E. Bräuner.

Z pułku nr. 10. im. hr. **Mazzuchell** w Stralsund podporucznik Ferdynand Imeikal; w Głogowie kapitan Ludwik Dall'Agatu, porucznik Józef Zaręba, podp. Aug. Ochler.

Z pułku nr. 58. im. arcyksięcia **Stefana** w Szczecinie podporucznik Józef Rudnicki i Leon Freedericksz, por. J. Piskorsz.

Z pułku nr. 40. im. br. **Rossbach** w Stralsund kapitan Edward Rabel, por. Wil. Frycz.

Z pułku nr. 55. im. **Gondrecourt** w Szczecinie porucznik Jakób Stary, podp. Emil Venus.

Z pułku nr. 15. ks. **Nassau** w Szczecinie por. Paulin Lewicki.

Z pułku nr. 41. im. br. **Kellner** w Szczecinie por. Józef Obermüller.

Z pułku nr. 73. im. ks. **Wirtemberg** w Kostrzynie kapitan Romuald Przybylski, podporucznik Wilhelm Prumberger; w Magdeburgu por. Zenon Dobrzański.

Z pułku nr. 34. im. **króla pruskiego** w Szczecinie podp. Wład. Kuczyński.

Z 12. batalionu strzelców w Głogowie kap. Henryk Bartels.

Z 10. kompanii sanitarnej w Wrocławiu lekarz pułkowy dr. Romeo Kossak.

Dalej: Karol Leszanowski, z pułku nr. 1. im. cesarza Franciszka Józefa w Stralsundzie; Jan Muszycki, podporucznik z pułku nr. 6. im. hr. Coronini w Pilawie; Ferdynand Pruski, porucznik z 18. batalionu strzelców w Wittenberdze.

— **Z ulicy.** Mieszkańcy przy ulicy Jezuickiej i przyległych, po większej części ludzie zamożniejsi, adwokaci i tp., miewający bardzo liczne i szybkie interesa do załatwiania tak w sądzie jak na dworcu kolei lub gdziekolwiek indziej, udawali się kilkakrotnie to do magistratu, to do policji z prośbą, aby i na ulicy Jezuickiej pozwolono stawać kilku fiakrom i powózkom, zwłaszcza że na kilka wózków jest tam dosyć miejsca. Dotąd szukając za fiakrami, ustawionymi prawie razem na placu Halickim, Marjackim i obok hotelu Angielskiego, trzeba tamtym mieszkańcom stracić wiele czasu, zbiegać, przemoczyć i zabłocić, nim się fiakra dostanie.

Nie wiedząc, która władza ustawieniem fiakrów właściwie się zajmuje, lub zajmować powinna, prosimy teraz publicznie, sądząc, że to słuszne żądanie będzie wysłuchanem.

Ostatnie wiadomości.

Od kilku dni dzienniki wiedeńskie, pruskie i francuzkie mówiły o przyjęciu preliminarjów pokojowych i zawieszeniu broni przez Włochy, jako o fakcie pewnym. Pomyłka ta pochodziła z mylnego wytłómaczenia telegramu florenckiego o instrukcjach, przesłanych włoskiemu posłowi. To co Włochy wedle tych instrukcyj żądały aby włożono w preliminarja pokojowe, to wzięto za umówione już między Austrją a Włochami. Dzisiejszy telegram wiedeński stwierdza jednak, że dotąd porozumienia między Austrją a Włochami nie ma, że więc żądania włoskie dotąd nie są przyjęte w Wiedniu.

W sferach rządowych w Paryżu zdają się być przekonania, iż z przyjęciem podstaw pokoju przymierze prusko-włoskie istnieć przestanie; sądzą, że nie inny był przedmiot missji księcia Napoleona do króla Wiktora Emanuela, jak skłonić Włochy do przyjęcia podstaw pokoju oraz rozejmu, aby mogły uwolnić się od przymierza z Prusami, którego istnienie krępowało poniekąd swobodę działania Francji; ono bowiem głównie powstrzymało rząd cesarza Napoleona od wystąpienia z pośrednictwem zbrojnem, które już zapowiedział był przed dwoma tygodniami dziennik rządowy austrjacki, *Wiener Ztg.*

Dzienniki urzędowe francuzkie potwierdzają, że w razie, jeźli negocjacje, które mają teraz się toczyć, nie wydadzą pokoju, rząd cesarza Napoleona będzie miał zupełną swobodę działania nie już jako pośrednik, lecz jako strona interesowana.

Dzienniki półurzędowe francuzkie, jak *Patrie* i *Constitutionnel* które dość widocznie sympatyzowały z Prusami, teraz przybrały ostry ton anti-pruski; dzienniki opozycyjne także się obróciły przeciw gabinetowi berlińskiemu. Wstrzymane rozkazy, dotyczące ruchu wojsk i przygotowań wojennych we Francji, znów zostały wydane. Dnia 26. lipca, to jest w dniu podpisania rozejmu i preliminarjów pokoju między Austrją i Prusami, z którem to podpisaniem skończyło się pośrednictwo Francji, cesarz Napoleon wysłał do ministerjum wojny ponowny rozkaz, aby 600 tysięcy wojska było gotowe na każde zawołanie. Z tem wszystkiem nie zapowiada to jeszcze blizkich ewentualności wojennych. Właściwe układy pokojowe między Austrją i Prusami jeszcze się nie zaczęły, i zapewne przeciągną się czas pewien, nim nastąpić może zerwanie, które zdają się przewidywać w sferach rządowych paryzkich.

Czas podaje następującą korespondencję z Biały d. 31. lipca: „Przed kilkoma dniami doniosłem o zajęciu przez Prusaków Cieszyna, które nastąpiło faktycznie już po zawarciu rozejmu. W ciągu dwóch dni tj. 23. i 24. bm. Prusacy z niezwykłym pospiechem zajmowali jednę pozycję po drugiej w Szlązku austrjackiem. Posuwające się z Opawy silne oddziały pod dowództwem jenerałów hr. Stolberga i Knobelsdorfa obsadziły kolejno Ostrawę, Cieszyn, Skoczów, Frydek, Mistek. Z Cieszyna posunęli się do Jabłonki, a zająwszy i to miejsce rozesłali swe straże aż do Miłówki, które to ostatnie miejsce leży w górach na samej granicy węgierskiej. Z nadzwyczajną szybkością dokonano wszystkich tych ruchów. Główna kwatera prnska dla tych wyliczonych oddziałów znajduje się w Frystadzie (Freistadt), trzy mile od Cieszyna. Tym sposobem najważniejsze miejsca szląskie są w ręku Prusaków, a codziennie przybywają posiłki pruskie do sąsiedniej Pszczyny, by wzmocnić w razie potrzeby raz zajęte stanowiska. Jak wszędzie, i w tych stronach przez się zajętych Prusacy znaczne ściągają rekwizycje, w pierwszych dniach żądali w Cieszynie 8000 pięciofuntowych chlebów, 2.000 cygar, 54 wiader piwa i t. d. Jak mówią późniejsze ich żądania były o wiele skromniejsze.

Wojsko tu stojące miało wyruszyć dnia 27. bm. po skończeniu 5-dniowego rozejmu przeciwko oddziałowi stojącemu w Skoczowie i w Cieszynie, ale w tem nadeszła wiadomość o przedłużeniu rozejmu.

Miasto nasze jest wielce strwożone na widok tych wypadków; ciągle nadchodzą nowe oddziały wojska z jednej i z drugiej strony. Mamy nadzieję, że zawieszenie broni i pokój uwolnią nas od strasznych klęsk, które nawiedziły sąsiednie krainy. W każdym razie przednia straż pruska stoi o dwie mile od Biały."

W Czechach, gdzie lud uzbrojony w oręż pozbierany z pobojowiska, napadał na transporta pruskie — Prusacy mszczą się krwawo. W Pardubicach rozstrzelali 10, w Skalicach 3 ludzi, a z innych miejsc słychać także o egzekucjach.

B. Börs. Ztg. donosi, że jen. Klapka przybył d. 20. lipca do Nissy, gdzie jak wiadomo, gromadzą jeńców z pułków węgierskich. W 12 godzinach zaciągnęło się do legionu 1.160 Węgrów, i przeszło zaraz na żołd pruski. Codziennie przybywały nowe transporta, które w przejeździe ugaszczano po stacjach. W twierdzy Głogowie znajdywało się d. 26. lipca 5.400 Węgrów — jak donosi *Schl. Ztg.* Do tego dnia nie było tam jeszcze Klapki, ale natomiast przyjechał d. 23. jen. Vetter (znany z r. 1849). Zwidziwszy obóz jeńców węgierskich, odjechał we środę do Nissy. Przybyli zaś z Berlina porucznik Stevesly i rotmistrz Czecz. Nie doznali wszakże powodzenia. Zwerbowało się zaledwie 173, i tych odwieziono do Nissy, gdzie mają otrzymać mundur, spodnie niebieskie z czerwonemi wypustkami, bluzę niebieską z wyłogami czerwonemi, ciemnoniebieską atylę i czerwoną czapkę garybaldkę. Jenerał Vetter był ubrany w takim mundurze z wyszywaniami na kołnierzu.

Na Mułtanach ma się organizować takiż sam korpus pod kierunkiem Bethlena; w Serbii pod kierunkiem Türa, podczas kiedy w Bononii sam Koszuth się tem zajmuje.

Podług urzędowych wykazów druga armia pruska (ks. następcy tronu) od dnia 27. czerwca aż do zawieszenia broni poniosła następujące straty: 67 oficerów i 1139 szeregowców zabitych, 261 oficerów i 5542 szeregowców rannych, 2 oficerów i 1886 szeregowców nieodszukanych — razem tedy 330 oficerów i 8.556 szeregowców.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Florencja d. 1. sierpnia. Kontradmirał Vacca został mianowany tymczasowym dowódzcą floty włoskiej. Dekret królewski ogłasza, iż dla Wenecji traci moc obowiązującą konkordat austrjacki z Rzymem i zniesione zostają religijne korporacje (zakony).

Paryż dnia 1. sierpnia. *Patrie* pisze: W preliminarjach pokojowych między Austrją a Włochami nie wspomniano nic o okręgu trydentyńskim. Wyrzeczono tylko konieczność, aby linia graniczna ostatecznie traktatem była oznaczona.

Wiedeń d. 1. sierpnia godz. 9. wieczór. Król pruski odjechał wczoraj z Nikolsburga.

Układy pokojowe, które będą prowadzić z austrjackiej strony baron Brenner, a z pruskiej baron Werther, rozpoczną się wkrótce w Pradze (zapewne skoro stanie układ o preliminarja pokojowe i zawieszenie broni z Włochami; p. r.).

Wstrzymanie się od kroków nieprzyjacielskich między Włochami a Austrją, zostało znowu na dni ośm (t. j. do 10go sierpnia) przedłużone, aby w przeciągu tego terminu umożliwić zawarcie układu o zawieszenie broni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 30. lipca. (*Sprawozdanie tygodn. Gaz. Lw.*). W Galicji zachodniej, równie jak we Lwowie i w obwodach wschodnich, ulewne deszcze, jednak z przerwami trwają już od kilkunastu dni. Zbiór żyta już ukończony i teraz potrzeba tylko gorąca, aby pszenica dojrzeć mogła. Towary kolonialne, manufakta i inne dowożą teraz dawną drogą wojskową na Koszyce i Tarnów. Dowóz jest tak mały, że w ostatnich ośmiu dniach wynosił ledwie 2.900 cetnarów. Pruscy kupcy i fabrykanci wyprawiają swoje przesyłki do królestwa Polskiego, zkąd za deklaracją moskiewską oddawane są na kolej północną, i dostają się do Szczakowy, wozy zaś kolei górno-szlązkiej, które niedawno widzieliśmy w tutejszym dworcu kolei nie mogą być zabrane, chociaż są własnością nieprzyjaciela, ponieważ obrachunek co do przechodzących wozów robi się z koleją warszawsko-wiedeńską, i nikt nie może konfiskować wozów towarów, przysłanych przez administrację kolei państwa, z którem zostaje się w przyjaźnych stosunkach. Handel z Prusami a mianowicie przywóz z Prus do Austrji, który w ostatnich czasach większym był jak wywóz do Prus, ponosi z tego powodu wielką klęskę, a dalsza stagnacja w ruchu zależy od tego tylko jak będzie rozstrzygnięta kwestja, czy podczas zawieszenia broni komunikacja ma być przywrócona, i obrót na kolejach od tak dawna przerwany, ma być dozwolony. Szyny, kotły i części składowe mostów dla kolei lwowsko-czerniowieckiej, pierwsze zajmują miejsce między towarami tu dowiezionemi.

Z powodu pomyślnych zbiorów zanosi się na spadanie cen zboża. Właściciele dóbr, posiadający znaczne partje żyta i jęczmienia przystaliby na teraźniejsze ceny z odstawą w końcu października; ale konsumenci i spekulanci spodziewają się, że ceny spadną jeszcze bardziej i wstrzymują się z kupnem. Dlatego też, zwłaszcza przy zupełnym braku popytu z zagranicy, handel był ograniczony do najmniejszych rozmiarów, pszenicę tegoroczną 170 fnt. wagi płacono po 6 złr. Do młynów w Galicji wschodniej kupują ten artykuł o 40 do 50 centów taniej. Jęczmień płacono według gatunku po 5—5.50, tegoroczny cięższy jest od przeszłorocznego, zdaje się więc, że ilości potrzebnej do tutejszych browarów nie trzeba będzie sprowadzać z Morawy lub z królestwa Polskiego. Żyto tegoroczne 160 funtów wagi płacono po 4 złr. Doświadczeńsi spekulanci spodziewają się w dwóch miesiącach, że cena żyta spadnie jeszcze bardziej. Owies 99 funtów wagi dawano po 2.50; przeszłoroczny bywa poszukiwany dla koni cugowych i płacony o kilka centów drożej; wywóz z Galicji nie dawno tak znaczny, ustał zupełnie.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące: **Rzeszów**: pszenica 170 fnt. 8 złr. 3 ct., jęczmień 140 ft. 4 złr. 15 ct., żyto 159 ft. 5 złr. 13 ct., owies 100 ft. 2 złr. 60 ct.: popyt słaby, w handlu stagnacja. **Dębica**: pszenica 169 ft. 7 złr. 88 ct., jęczmień 141 ft. 4 złr. 39 ct., żyto 160 ft. 5 złr. 20 ct., owies 99 ft. 2 złr. 63 cnt. Z powodu oczekiwania niższych cen w handlu stagnacja. **Bochnia**: pszenica 170 ft. 7 złr. 40 ct., jęczmień 142 ft. 5 złr. 5 cnt., żyto 159 ft. 6 złr. 32 cnt., owies 100 ft. 2 złr. 70 ct.: na ostatnim targu dowóz słaby. **Sędziszów**: pszenica 170 ft. 7 złr. 90 ct., jęczmień 142 ft. 4 złr. 39 ct., żyto 159 fnt. 5 złr. 40 ct., owies 98 ft. 2 złr. 50 ct. Dowóz słaby, popyt nieożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego wysłano do Podłęża 120 sztuk; handel ustał prawie całkiem, ponieważ w obec teraźniejszych stosunków politycznych nikt nie chciałby się narażać na utratę swego bydła.

Do powyższego sprawozdania dodać musimy, iż wcale nie podzielamy sangwinicznych nadziei *Gaz. Lw.* co do pomyślnych zbiorów, i wymotywowanych ztąd spadania cen zboża. Późne mrozy wiosenne wywarły wpływ szkodliwy na oziminy i na jarzyny, i już teraz kilkakrotne doniesienia otrzymaliśmy o objawiających się z tego powodu złych skutkach: osobliwie żyto ma być nienamłotne. Że ceny nieco spadają, sądzimy przyczynę upatrywać w zamknięciu granic dla wywozu zbożowego i zresztą pora żniwa zwykle sprowadza chwilowe cen spadanie: czyli takowe potrafi się utrzymać nadal, osobliwie na wypadek otworzenia granic handlowych, trudno przewidzieć. —

Wielką przysługę wyrządziliby publiczności pp. gospodarze, gdyby nam chcieli udzielać w tej mierze potrzebnych wiadomości i swoich uwag.

(Z) **Z Sandeckiego** D. 16. i 19. lipca br. odwidziło gradobicie już po raz drugi tego roku sądecki obwód, i w kilkunastu wsiach powiatu limanowskiego, nowo-sądeckiego, grybowskiego i ciężkowickiego zniszczyło zimowe i wiosenne zasiewy.

Niektóre z posiadłości dworskich były w Towarzystwie krajowem przeciw szkodzie gradobicia zabespieczone, i odwet straty chociaż częściowo poniosą.

Nowy Sącz d. 27. lipca. Ceny targowe na dniu 27. lipca były następujące: korzec żyta nowego 5 złr. 80 cnt., starego 6 złr. 40 cnt., pszenicy starej 8 złr. 50 ct., jęczmienia 5 złr. 2 cnt., owsa 2 złr. 50 ct. w. a.

Targi giełdowe w Wiedniu i za granicą. Podczas gdy kursa giełdy wiedeńskiej na monetę brzęczącą wysoko — a na papiery procentowe nizko stoją, giełda berlińska szczyci się rezultatami świetnemi kursów. Nadto pojawiły się na jej targu papiery, o których dotąd zaledwo co wiedziano, poszukiwują n. p. włoską rentę, która rywalizując z papierami amerykańskiemi, czasem przewyższa je nawet; z pomiędzy austrjackich papierów, uzyskały pierwszeństwo odbytu akcje kolei żelaznej, ale tylko te, które brzmią na walutę monety konwencyjnej. Przechwałki o zwycięztwach pruskich podtrzymują tem silniej stan kursów, a jeżli austrjackie papiery nie spadają jeszcze mocniej jak dotąd, to tylko dlatego, iż nadzieja zawarcia pokoju niezbicie się utrzymuje. Trudno zaprzeczyć że dają się aż zanadto uczuwać skutki kampanii dotychczasowej: równocześnie bowiem z narzekaniem naszych finansistów, agentów handlowych i giełdowych na brak pieniędzy — i stagnacje całego handlu, dochodzą nas skargi z Berlina na zbyteczne napływy i nagromadzenia pieniędzy tak dalece, iż gdy bank pruski dyskonto z 9 na 7 procent zniżył, toż samo dyskonto na targu publicznym za 4 lub 4½ procentu osiągnąć można, a srebro, pomimo ciągłych wysyłek tegoż na wypłatę żołdu — cyrkuluje obficie i widocznie.

Z **londyńskiego targu** donoszą także, iż stan sprawy i obrotu pieniężnego znacznie się poprawił. Po odbytem przesileniu wrócił i ustalił się dawny ruch handlowy, zwłaszcza gdy ustały odpływy kruszcu do Indji i kontyngentu; bank wprawdzie nie zniżył stopy procentowej, lecz uzyskanie dyskonta na targu otwartym, jest bardzo łatwe. Konzole poszły w górę na 88¾ z powodu nadziei zawarcia pokoju. Włoskie papiery poszły tu w górę, tureckie trzymają się stale, meksykańskie nie poszukiwane, hiszpańskie dobrze. Srebro spada, sztaby trudno pozbyć po 61¼ d. Kursa wekslowe na Holandję i Niemcy podniosły się nieco. Ceny zboża spadają z powodu bogatych plonów tegorocznych.

O tureckim kredycie dochodzą nas wieści smutne. Rząd nie posiada go w finansowym świecie, osobliwie teraz gdy się przekonano, iż nawet kuponów pożyczki konsolidowanej opłacić nie może. Nadto panuje w emisji zapisów dłużnych, nieład wielki: papiery przeznaczone do emisji na lata 1867 i 1868 na budowy publiczne, zostały obrócone już teraz na pokrycie potrzeb bieżących, a do budowy publicznej wcale niepodobnych.

Kolej z Koszyc do Bogumina. Główne postanowienia dokumentu koncesji na budowę tej kolei są następujące: Linia główna prowadzić ma z Koszyc na Hernathal przez Abos i Poprad, ztąd przez Sunyavę wzdłuż doliny czarnego Waagu do Hradeku i dalej doliną Waagu do Żylina, a ztąd przez Jabłonkę, Cieszyn, Korwin, Orławę do Bogumina. Kolej boczna do Eperies ma wychodzić z Abos; budowa ma być rozpoczęta w ciągu roku od dnia wydania koncesji a skończona i otwarta w przeciągu lat sześciu. Wysokość cen jazdy i frachtu podlegać będzie następującym ograniczeniom: Taryfa maksymalna przewozu osób na milę: I. klasą 36 c., II. klasą 27 c., III. kl. 18 c., IV. kl. (miejsce do stania) 9 c. Transport towarów przy zwykłej szybkości od cetnara cłowego: I. kl. 2 c., II. kl. 2½ c., III. kl. 3½ c. w. a. Wyjątkowo zboże 1.9, drzewo 1 7 c. od cetnara cłowego na odległość 10 mil; kruszce, surowiec żelaza i kamienie budulcowe 1¼ c. od cetnara cłowego na odległość 10 mil, a 1 c. od cetnara celnego na odległość 30 mil; węgiel kamienny, w pierwszym dziesiątku mil 0.9 c., w drugim 10ku mil 0.8 c., w każdym dalszym dziesiątku mil 0.7 cnt. od cetnara i mili. Na żądanie administracji państwa taryfa przewozu węgla kamiennego z wyjątkiem odnoszącej się do piewszych 10 mil, może być zniżona do 0.6 c. Taryfy wyjątkowe wchodzą w zastosowanie tylko wtedy, gdy wagony mają być całkiem napełnione. Koncesjonarjuszom pozwolono zawiązać towarzystwo akcyjne, tudzież wystawiać akcje i obligacje z prawem pierwszeństwa, opiewające na imię lub na okaziciela, które będą przedawane na giełdach austrjackich i urzędownie notowane. Suma zawarta w obligacjach z prawem pierwszeństwa nie może przewyższać sumy w akcjach zawartej. Państwo gwarantuje dochodu rocznego czystego 2,683.000 zł. wa. w srebrze. Z tej sumy mają być 33.30₀ zł. użyte na umorzenie kapitału. Kolej uwolniono od podatku dochodowego na lat dwa. Koncesja udzielona jest na lat dziewięćdziesiąt. Rząd zastrzega sobie prawo zakupienia tej kolei po upływie lat trzydziestu. Z zastrzeżeniem praw nabytych przez inne towarzystwa, przyznaje się koncesjonarjuszom pierwszeństwo do budowy kolei z Żylina na Komarno, tudzież z Preszowa do Przemyśla, jeżeli się do tego prawnie zobowiążą najdalej w trzy miesiące po odebraniu zawiadomienia o warunkach przez rząd postawić się mających.

Nr. 1396. **Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.** Stan wkładek był z d. 30. czerwca 1866 2,992 224 złr. 53 kr. Od 1. do 31. lipca 1866: zwrócono 1350 stronom 221.674 złr. 30 kr., włożyło 711 stron 85.155 złr. 66 kr., ubyło więc 136.518 złr. 64 kr. Zatem dnia 31. lipca 1866 był ogół wkładek 2,855.705 złr. 89 kr.

Przyjechali do Lwowa d. 31. lipca. Pp. Skarżyński A. z Poradowa, Drohojewski S. z Tapina, Janocha A. z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 31. lipca. Pp. Kriegshaber A. do Kabarowiec, Michalewski A. do Buczacza, Morawski W. do Olszany, Przysiecki K. do Przeworska, Pieńczykowski J. do Wybranówki, Rajski E do Krakowa, Wójtowski A. do Żurawiczek, Smalawski F. do Uherzec.

Wiedeń 28. lipca.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	51	25	51	50
„ Pożyczka narod.	64	25	64	75
„ Metaliki na m. k.	56	75	57	25
„ Obl. ind. niż. austr.	78	00	79	00
„ „ „ węgierskie	61	00	63	00
„ „ „ chor. i sław.	66	00	67	00
„ „ „ galicyjskie	58	25	59	00
„ „ „ bukowińskie	55	00	57	00
„ „ „ siedmiogr.	57	00	59	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej po z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	124	00	126	00
„ „ „ 1854	64	00	66	00
„ „ „ 1860	77	00	77	50
„ „ „ 1864	00	00	00	00
„ „ srebrnej z r. 1864	00	00	00	00
„ „ z r. 1865	72	50	73	00
„ kredytowe	103	50	105	00
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	00	00	24	00
„ hr. Palfy	00	00	20	00
„ ks. Klary	00	00	22	00
„ hr. St. Genois	00	00	20	00
„ mista Budy	00	00	20	00
„ ks. Windischgrätz	00	00	14	00
„ hr Waldstein	00	00	17	00
„ hr. Keglevich	00	00	11	00
„ Rudolfa	10	50	11	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego (10 letn.)	105	00	000	00
w monecie konw. (do los.)	92	50	93	00
w walucie austr. (do los.)	88	50	88	75
Galic. Zakł. kred. 4%	00	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	100	50	101	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	692	00	694	00
„ anglo-austr.	70	00	70	00
Zakładu kredytowego	142	70	142	90
Kolei półn. Ferdynanda	153	00	153	50
galicyjskiej	188	00	190	00
czerniowiec z wpł. całkowitą	163	00	165	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	110	00	111	50
Frankf. n. M. 100	000	00	000	00
Hamb. 100 mark.	97	00	98	00
Londyn 10 fnt.	129	50	132	00
Paryż 100 frank.	50	00	52	20
Warszawa 30. lipca.				
Półimperjały rubli	07	10	00	00
Listy zastawne III. ok. „	84	75	85	00
„ „ kupon. „	00	42	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	75	00	77	00
„ „ „ war.-bydg. „	63	25	64	00
Paryż 31. lipca.				
Renta 3%	68	85	00	00

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 1. sierpnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	60	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	64	75
Losy z r. 1860	74	30
Akcje banku nar. za 1000 gl.	726	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	142	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	130	75
Dukaty cesarskie sztuka	6	21
Srebro za 100 gl. w. a.	128	50
Srebro za 100 gl. jako towar	000	00

Kurs lwowski, z dnia 1. sierpnia.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	09	6	19
Dukat cesarski	6	14	6	23
Moskiewski półimperjał	10	60	10	83
Moskiewski rubel srebrny	1	94	2	01
Moskiewski rubel papierowy	1	50	1	53
Pruski talar kur.	1	86	1	93
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	67	75	68	63
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	71	28	72	18
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	59	50	60	38
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	63	50	64	75
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	186	00	191	00

Odnośnie do odezwy w „Gazeci Narodowej“ przez Romualda Krzyżanowskiego imieniem dyrekcji banku zabezpieczeń „Hungaria“ ogłoszonej, uwiadamia się niniejszem, że jeneralna ajencja banku zabezpieczeń „Hungaria“ we Lwowie, Romualda Krzyżanowskiego nie liczy więcej do składu swych czynną służbę pełniących urzędników, że go zatem jako tak zwanego sekretarza nie uznaje, że stosunek jeneralnego ajenta Emanuela Reicha do banku zabezpieczeń „Hungaria“ spoczywa na układach, które jednostronnym zmianom ulegać nie mogą, że wyłączne uprawnienie jeneralnego ajenta Emanuela Reicha do wygotowania i wydawania polic, zabezpieczeń i wszelkich innych pism, z mocą obowiązującą dla banku zabezpieczeń „Hungaria“ w tychże układach i w statutach jest uzasadnionem; że mniemana instrukcja z dnia 3. maja b. r. prawnie nie istnieje, i że zatem li tylko podpisem jeneralnego ajenta Emanuela Reicha opatrzone police, dokumenta i wszelkie inne rozporządzenia mają dla banku zabezpieczeń „Hungaria“ moc obowiązującą i potwierdzenia sekretarza, a tem mniej Romualda Krzyżanowskiego nie potrzebują. 2577 1—1

Jeneralna ajencja Pressburgskiego banku zabezpieczeń „Hungaria we Lwowie.

2—3 **Skradziono** 2574

ze stadniny Strusowskiej dnia 29. lipca b. r. dwie pięcioletnie kasztanowate klacze 15. miary, na piersi cokolwiek odgniecione. Znalazca otrzyma od Włodzimierza, hr. Baworowskiego 100 złr. w. a. nagrody.

Realność na Łyczakowie pod nr. 103—104

jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość u **Teofila Pajęckiego** ulica **Dominikańska** nr. 181 we Lwowie. 2566 2—4

Poszukuje się

APTEKI

do zadzierżawienia lub kupienia w jednem z większych lub mniejszych miast krajowych.

Oferty pod adresem M. B. w aptece Wn. **Rukera** we Lwowie. 2564 1—3

Sposobność korzystnego nabycia pięknego majątku!

Dnia 6. sierpnia b. r. odbędzie się w **Złoczowie** w Sądzie obwodowym publiczna licytacja znacznych dóbr

Świstelniki!

Cena wywołania 52. 423 złr., taka jaką towarzystwo kredytowe przy pożyczce przyjęło a więc **bardzo nizka.** Warunki dogodne, cena kupna w dalekich ratach się spłaca. Wadjum 5.242 zł. 30 ct. 2569 3—3

Ważne dla cierpiących na rupturę. Ktoby się chciał o nadzwyczajnej skuteczności sławnego środka na rupturę, używanego przez lekarza **Krüsi-Altherr** w Gais, kanton Appenzell w Szwajcarji przekonać, raczy w administracji *Gazety Narodowej* zażądać broszurkę, zawierającą **liczne świadectwa.** 2296 5—12

F. H. Richter

księgarnia i ekspedycja nakładów,

(znajduje się teraz w domu **pani Gromadzińskiej, przy placu Marjackim** pod l. 2579 310/342 naprzeciw wałów. 1—2

Poleca się względom Szan. Publiczności.

Egzaminowany leśniczy

i geometra podejmuje pomiary, taksowanie i systemizowanie lasów, drenowanie pól, jako też wszelkie budowy gospodarskie. Szczegółów udziela z grzeczności p. Antoni Janiszewski 450¼ we Lwowie. 2549 3—3

Zmiana lokalu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność że z dniem 1. sierpnia przeniosłem mój sklep pod l. 40 i 41.

przy ulicy Długiej, naprzeciw starego spalonego Teatru obok pana Weigla zegarmistrza.

Z powodu tańszego najmu, jestem w możności wszelkie wyroby rękawicznicze tak własne jak i zagraniczne po zadziwiająco tanich cenach sprzedawać.

W nadziei, że szanowna Publiczność i nadal zechce mnie zaszczycać swojemi zamówieniami i o prawdzie tegoż się przekonać, poleca się jej względom.

Walerjan Dworski.

2581 1—6 rękawicznik i bandażysta.

2566 **MYDŁO LEKARSKIE** 5—16

sporządzone podług zasad chemiczno farmaceutycznych, jak najstaranniej i najsumienniej sprawdzone wielokrotnemi próbami umiejętnemi, tudzież praktycznem używaniem mogą być zalecone panom lekarzom i publiczności szukającej pomocy w 12 następujących gatunkach:

Jedna sztuka wraz z instrukcją użycia cnt. w. a.		*Jedna sztuka wraz z instrukcją użycia cnt. w. a.*	
Mydło jodo-potasowe na szkrofuły	55	Mydło maziowe na łuszczenie skóry	35
„ grafitowe na chroniczne cierpienia skóry	35	„ z tłuszczu wątrobianego przy chorobach trawiących	35
„ terpentynowe na sparaliżowania	35	„ żółciowe na zanieczyszcz skóry	35
„ kamforowe przy reumatyzmach	35	„ siarkowe na wyrzuty naskórne	35
„ siarko-jodowe na zadawnione wysypki	45	„ rozmarynowe do obmywań wzmacniających	35
„ amoniakowe na stwardnienia	35	„ Benzoe na suchość skóry	40

W załączonych instrukcjach podają się rozmaite sposoby, jakiemi te lekarstwa można w sposób najstosowniejszy użyć, tudzież różne rodzaje jakiemi w skutek ich praktycznej formy mydełek można podwyższyć ich wypróbowaną dawną skuteczność; gdyż kształt mydełek ułatwia nietylko chorym użycie skutecznych środków zewnętrznych, lecz nastręcza także lekarzowi gruntowniejsze i powszechniejsze użycie tychże środków.

Mydła lekarskie sprzedają się tylko w tabliczkach wagi 2¼ uncji, i są po obu końcach oprócz urzędowej etykiety, także znakiem tu przytoczonym opieczętowane.

Jedyny skład dla Lwowa znajduje się

w aptece *Zygmunta Rukera* dawniej Tomanka;

w **Jarosławiu** w apt. Józ Rohma, w **Przeworsku** w apt. Feliksa Świtalskiego w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Spółki i w **Stanisławowie** w apt. Stechera

---

Objąwszy pod samodzielny zarząd znaną już od wielu lat

RESTAURACJĘ i KAWIARNIĘ

p. T. Wiśniowieckiego przy placu Halickim,

wyrestaurowałem obecnie takową i **urządziłem wszystko z taką elegancją**, iż nie ustępuje w niczem najpierwszym lokalom tego rodzaju.

Zaręczając za **doborowe potrawy, wyborne wina i piwa, które wprost z lodowni wydają się**, oświadczam, iż przyjmuję **abonament na obiady i kolacje, tak w lokalu jak i do domów.**

Na zamówione naprzód śniadania, obiady lub kolacje, urządziłem dla większej dogodności Szanownej Publiczności **osobny pokój.**

KAWIARNIĘ,

która od restauracji zupełnie jest odosobniona, wyrestaurowałem również kompletnie z wszelką elegancją i znajdują się w niej, prócz dwóch bardzo dobrych bilardów i wielu gier towarzyskich, także wybór dzienników politycznych, illustrowanych i humorystycznych, tak w polskim jak i niemieckim języku.

Dziękując Szanownej Publiczności za doznane już łaskawe względy, zaręczam zarazem, iż najusilniejszem mojem staraniem będzie przez szybką i rzetelną usługę przy nader umiarkowanych cenach, zasłużyć sobie nadal na takowe, polecam więc mój lokal Szanownej Publiczności pozostając

2580 1—3 z uszanowaniem

Mieczysław Bilecki.

Dyrekcja Towarzystwa akcyjnego

CZERLAŃSKIEJ FABRYKI PAPIERU

zawiadamia niniejszem, **iż od dnia 1. sierpnia 1866 r.**

SPRZEDAŻ PAPIERU

tak drukowego jak i do pisania

2578 1—6 **w rozmaitych gatunkach**

wyrobu

FABRYKI CZERLAŃSKIEJ

wyłącznie panu **Juliuszowi Reissowi** (ulica Krakowska l. 70 m.) powierzoną została.

A. STEIFA SYNOWIE

przy ulicy Jezuickiej l. 175 2/4,

poleca jąszanownej Publiczności swoje towary, jako to: **Płótno prawdziwe** ramburskie, holenderskie i szlązkie, **bieliznę męzką i damską, szkarpetki, pończochy, pończoszki, dywany angielskie, parfumerje krajowe i zagraniczne, wyroby skórzanne, brzzowe i drewniane, krawatki i szaliki męzkie i damskie, rękawiczki, obuwie** męzkie, damskie i dla dzieci, **albumy, kufry, spiceruty, laski i batogi, kapelusze męzkie cylindry** i inne, biżuterje złote; bronzowe, stalowe i z masy czarnej, — szczególną uwagę zwraca się na dobroć

DUBELTÓWEK i REWOLWERÓW

po nadzwyczaj tanich cenach.

Upraszają o łaskawe względy. 2558 3—12

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Millera